



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Rajskie są okolice Cieszyna, czyli jak dr František Sláma cieszyńskich Cyganów sądził

Author: Janusz Spyra

Citation style: Spyra Janusz. (2011). Rajskie są okolice Cieszyna, czyli jak dr František Sláma cieszyńskich Cyganów sądził. "Studia Etnologiczne i Antropologiczne" (T. 11 (2011), s. 244-256).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Janusz Spyra

Uniwersytet Śląski
Katowice

Rajskie są okolice Cieszyna, czyli jak dr František Sláma cieszyńskich Cyganów sądził

Śląsk Cieszyński, leżący przez wieki na skrzyżowaniu kilku sąsiadujących krajów i regionów, zawsze był regionem pogranicznym, zróżnicowanym pod względem religijnym, etnicznym, narodowym i społecznym, a co za tym idzie – także kulturowym. Badacze poświęcili temu wiele uwagi, ich badania wciąż jednak pomijają fakt, że nielicznym, ale istotnym elementem społeczności cieszyńskiej byli też Romowie, w dawnych czasach zwani tu, jak wszędzie, Cyganami. Nie uwzględniają ich w swoich pracach historycy, nie zajęli się nimi dotąd także etnologowie, pomijając powierzchowną rejestrację postaci Cygana w podaniach i baśniach ludowych. Większe zainteresowanie losami Romów sprowadzonych po 1945 roku ze Słowacji do pracy w śląskim przemyśle przejawiali uczeni czescy, zwłaszcza z uniwersytetu w Ostrawie¹. Wcześniejszym okresem zajmuje się jedy-

¹ W polskiej części Śląska Cieszyńskiego zasadniczo Romowie nie mieszkają, natomiast po czeskiej osiedlono w czasach komunistycznych ich znaczną liczbę, sprowadzając ich ze Słowacji do pracy w miejscowym przemyśle. Por. N. P a v e l ě í k o v á: *Romské obyvatelstvo na Ostravsku 1945–1989*. Ostrava 1999 i dalsze prace tej autorki.

nie Ctibor Nečas². W języku polskim w zasadzie nikt o cieszyńskich Cyganach nie pisał.

Obecność Romów (Cyganów) w zróżnicowanym społeczeństwie Śląska Cieszyńskiego przed I i II wojną światową była zjawiskiem oczywistym. Choć nie traktowano ich jako równorzędnych obywateli kraju nad Olzą, jednak pośrednio ich akceptowano³. W prasie roiło się od doniesień o kolejnych „przestępstwach” popełnionych przez Cyganów oraz o uciążliwościach „cygańskiej plagi”, ale pisało o nich niewiele. Wiedza przeciętnego mieszkańca Śląska Cieszyńskiego na temat Romów sprowadzała się więc do przekazywanych stereotypów oraz powierzchownych opinii, powstałych na skutek przeważnie sporadycznych osobistych kontaktów⁴. Polski czytelnik mógł na ich temat przeczytać jedynie kilka zdań zamieszczonych przez miłośnika przeszłości regionu, Roberta Zanibala. W części poświęconej różnym grupom miejscowej społeczności znajdujemy taki fragment: „Cygani. w naszym księstwie istnieją dwie rodziny cyganów. W Kocobędzu przy Cieszynie i w Skoczowie. Włóczą się po całym Księstwie i nawet za granicę. Trudnią się kowalstwem i kradzieżą, lecz gdzie się ich nocuje, nie skradną nic. Wajda cygański⁵ w Skoczowie [jest] nadzwyczaj biegły w wyszywaniu złotem. Kościół parafialny posiada dwie chorągwie jego własnej pracy. Jako mieszczanin stroi się też na kształt mody francuskiej i ze rzadka wychodzi w las”⁶.

Krótką notatka Zanibala zasadniczo odpowiada sytuacji z drugiej połowy XIX wieku, kiedy to Cyganie od ponad stu lat na stałe przebywali na Śląsku Cieszyńskim. Pierwsi notowani byli na terenie księstwa cieszyńskiego już w XVI wieku, ale do końca XVIII stulecia pojawiali się tu tylko sporadycznie, co niewątpliwie łączyło się z coraz surowszymi rozporządzeniami antycygańskimi⁷, obowiązującymi w krajach Królestwa Czeskiego, do których należało także księstwo cieszyńskie. W czasach Marii Teresy i Józefa II dążenie do całkowitej eliminacji Cyganów zastąpione zostało próbami ich przymusowego osiedlenia i „ucy-

² Por. C. Nečas: *Romové na Moravě a ve Slezsku (1740–1945)*. Brno 2005, tamże dalsze prace tego autora.

³ Przykładem jest zdanie zaczerpnięte z najważniejszego organu polskiego obozu narodowego, którego redakcja w ogniu polemiki z tzw. ślązakowcami napisała, że każdy mieszkaniec Śląska musi być jakiegoś narodowości, jest więc „albo Polakiem, albo Czechem, albo Niemcem lub Żydem, lub Cyganem”. „Gwiazdka Cieszyńska” 1909, s. 79.

⁴ Wyjątkiem był cieszyński księgarz Jerzy Kotula, który spisał na podstawie rozmowy (rozmów) z Cyganem Balaszem krótki słowniczek cygańskich słów. Por. M. Bogus: *Kotulowie i ich działania oświatowe na Śląsku Cieszyńskim w XIX i XX w.* Ostrava 2006, s. 155.

⁵ Przypisek na marginesie: „jest to wójt cyganów, to jest najwyższy, czyli starszy”.

⁶ Biblioteka Śląska, Oddział Zabytkowy Biblioteki Śląskiej, rękopis w Książnicy Cieszyńskiej w Cieszynie, sygn. 134: R. Zanibal: *Księstwa Cieszyńskiego powieści, osobliwości, lud i jego obyczaje, śpiewy itd.*, s. 162–163. Rękopis opublikował „Głos Ziemi Cieszyńskiej” – fragment o Cyganach ukazał się w numerze 49 z 1975 roku.

⁷ E. Procházková: *Perzekuce romských kočovníků v českých zemích v 18. století. (Na základě ortelních manualů pražského apelačního soudu)*. V: „Sborník archivních prací”, číslo 42. Praha 1992, s. 307–409.

wilizowania”. W ramach tej akcji w niektórych gminach Śląska Cieszyńskiego osiedlono kilkanaście cygańskich rodzin z Moraw, nadając im statut tzw. tolerowanych Cyganów (podobnie jak w przypadku ludności żydowskiej). Zostali zobowiązani do posiadania stałego zajęcia. Na władze państwowe i kościelne nałożono obowiązek dopilnowania, by wszyscy uczęszczali na nabożeństwa, a dzieci do szkoły⁸. Zdecydowana większość miejscowych Cyganów nosiła nazwisko Buriański (Buriński), pozostali należeli do rodzin Balasz (Balazs) i Ferko, sporadycznie także Bongelai. W drugiej połowie XIX wieku jedynie osoby z tych rodzin posiadały prawo legalnego pobytu w gminach regionu. Dzięki temu wytworzyło się wśród nich poczucie odrębności od swoich pobratymców z sąsiednich krajów oraz wyraźny uczuciowy związek z lokalną „małą ojczyzną”. Sytuacja uległa zmianie po I wojnie światowej, kiedy Śląsk Cieszyński został podzielony pomiędzy Polskę i Czechosłowację, a jeszcze bardziej – po 1945 roku.

Pośród autorów czeskich jako pierwszy o cieszyńskich Cyganach pisał przed ponad stu laty, na podstawie własnych z nimi kontaktów, František Sláma (1850–1917), czeski działacz narodowy⁹, znany pisarz i publicysta, autor książek przybliżających społeczności czeskiej odległy dla niej Śląsk, zawierających także sporą dawkę materiałów etnograficznych. Duże znaczenie miał jego dziennik podróży po Śląsku Austriackim (w skład którego wchodził także Śląsk Cieszyński)¹⁰. W latach 1882–1888 F. Sláma pracował jako sędzia sądu obwodowego w Cieszynie (w 1885 roku także, krótko, w Jabłonkowie). Początkowo pełnił funkcję adiunkta sądowego. Jak sam żartobliwie pisał, najczęściej sądził kobiety, które pokłóciły się na targu¹¹. Cyganie, aresztowani za drobne kradzieże i brak „papierów”, zapewne także stanowili często jego klientelę.

Najwięcej uwagi F. Sláma poświęcił im w artykule, który powstał zapewne w 1886 roku, a opublikowany został w roku następnym¹². Ważny jest podtytuł tegoż tekstu, utwierdzający nas w przekonaniu, że swoją wiedzę na temat Ro-

⁸ C. Nečas: *Romové na Moravě a ve Slezsku...*, s. 29–43.

⁹ Ostatni biogram: J. Pleškot: *Sláma František. V: Biografický slovník Slezska a severní Moravy*. Sešit 11. Red. M. Myska. Ostrava 1998, s. 131–132. Por. V. Fíček: *František Sláma, vydavatel lidové četby*. V: „Slezský sborník”, číslo 48. Opava 1950, s. 417–432. W języku polskim: V. Fíček: *Franciszek Sláma (1850–1917) – budzieli świadomości narodowej polskiego i czeskiego ludu*. „Zaranie Śląskie”, z. 30: 1967, s. 504–517.

¹⁰ F. Sláma: *Vlastenecké putování po Slezsku. Obrazy národopisné, historické a kulturní z rakuského i pruského Slezska*. Praha [1886]. I tutaj wspomina o Cyganach, opisując np. cieszyńskie więzienie, w którym więźniowie wykonywali pewne prace na rzecz fabryki mebli giętych J. i J. Kohnów w Cieszynie. Powołując się na personel więzienia, twierdzi, że w pewnym okresie stale brakowało politory, notorycznie wypijali ją bowiem odsiadujący wyroki Cyganie, jako że zawierała alkohol. Tamże, s. 159; por. s. 451–452.

¹¹ Wyzulenie F. Slámy na sprawy Cyganów być może wiązało się z faktem, że długo przebywał na Słowacji i na Węgrzech, gdzie w Peszcie studiował prawo.

¹² F. Sláma: *O cigánech na Těšinsku. Dle vlastních zkušeností*. „Slovanský sborník” 1887, číslo 6, s. 123–127. Przedruk w: Tenże: *Povídky a črty z Těšinska*. Sv. 2. Olomouc 1924, s. 210–221 (korzystam z tegoż wydania).

mów autor czerpał z osobistych z nimi kontaktów. Niewątpliwie były to kontakty jednoznacznie asymetryczne – kontakty sędziego, przedstawiciela prawa z podsądnymi. Artykuł F. Slámy nie jest próbą prezentowania dziejów Romów, wszak ani autor, ani Cyganie niewiele na ten temat wiedzieli. Tekst składa się z luźnych uwag autora, który na początku polemizuje z przekonaniem, że Cyganie nie posiadają domu¹³. Ich domem – przyznaje – nie jest konkretna miejscowość, ale cały Śląsk Cieszyński, jego lasy, strumienie i góry, które traktują jako swoją własność. Czują się bowiem mieszkańcami Śląska Cieszyńskiego¹⁴ na równi z innymi, szczególnie zaś w porównaniu z innymi, „obcymi” Cyganami, przybываяymi tu np. z Węgier¹⁵. Jedynie ci „obcy” dokonują kradzieży – zdaniem miejscowych – całe zaś odium spada na nich. Jak ironizuje Sláma, „nasi” Cyganie nie kradną, oni tylko biorą. Odrębność cieszyńskich Romów dotyczyła także języka. Według cieszyńskiego sędziego miejscowi Cyganie używali własnej „ciganštiny”, różnej od mowy Cyganów z sąsiednich krajów, choć nie na tyle, aby nie potrafili się porozumieć. Kilka słów „cygańskich” Sláma zapisał w swoim artykule oraz w późniejszych powiastkach¹⁶. Odnotował, że znali oni również języki słowiańskie (o niemieckim nie wspomina), chociaż używali wszelkich możliwych form językowych. Z kilkunastu wyrazów wtrąconych w powiastkach Slámy wynika, że posługiwali się cieszyńską gwara, co nie dziwi, wszak musieli umieć porozumiewać się z miejscową ludnością.

Konstatacje czeskiego autora wskazują więc na decydujący podział, istniejący także na terenie Śląska Cieszyńskiego, a mianowicie na Cyganów wędrownych, z różnych plemion, oraz osiadłych. Podział ten w drugiej połowie XIX wieku umacniały przepisy obowiązujące w Austro-Węgrzech. Kwestie te były bardzo skomplikowane, na ziemiach polskich istniała np. bardzo wielka różnica pomiędzy Cyganami osiadłymi w Karpatach (Bergitka Roma) a pozostałymi¹⁷.

F. Sláma dość jednoznacznie i surowo ocenia źródła utrzymania cieszyńskich Cyganów. Jego zdaniem utrzymują się oni wyłącznie z kradzieży, w czym osiągnęli mistrzostwo. Cieszyński sędzia trochę mija się z prawdą; sam pośrednio przyznaje, że najczęstszą przyczyną problemów Cyganów z prawem jest usta-

¹³ Zwraca jednak uwagę, że brak w ich języku słowa oddającego pojęcie „mieszkać”, są tylko odpowiedniki „siedzę” („Me besawa”) oraz „zostanę” („me ačava”). Zob. przyp. 16.

¹⁴ W opowiadaniu *Ciganův křest* Sláma prezentuje parę cieszyńskich Cyganów, którzy jakiś czas przebywają na Węgrzech, ale kiedy ma przyjść na świat ich dziecko, postanawiają wrócić, bo „nowy Jurek musi być Ślązakiem... Już mnie do Cieszyna ciągnęło”. F. Sláma: *Povídky a črty z Těšínska*. Sv. 2..., s. 144–145.

¹⁵ Autor opisał widziane przez siebie zdarzenie z okolic Jabłonkowa, kiedy rozmawiał z miejscowym Cyganem, a drogą na targ zmierzała grupa węgierskich Cyganów z końmi. Ani jego rozmówca, ani „Węgrzy” nie pozdrowili się, nawzajem się ignorując. F. Sláma: *O cigánech na Těšínsku...*, s. 213.

¹⁶ „Me besawa” – siedzę; „me ačava” – zostanę; „bagó” – tytoń; „sobáš” – ślub. F. Sláma: *Povídky a črty z Těšínska*. Sv. 1. Olomouc 1924, s. 37, 105, 130, 133, 134.

¹⁷ Por. J. Ficowski: *Cyganie w Polsce*. Warszawa 1989, s. 52–54.

wa o włóczęgostwie z 1873 roku, na mocy której często żandarmi aresztowali Cyganów jedynie za obozowanie w lesie albo przemieszczanie się po publicznych drogach bez wymaganych dokumentów¹⁸. Niewątpliwie zdarzały się przypadki przywłaszczenia cudzej własności, ale – jak podkreślają różni autorzy – nigdy w miejscu, gdzie udzielono im gościny. Podstawą przyznania Cyganom pewnego miejsca w lokalnej społeczności była swoista wymiana usług. Znaczna część osiadłych tu od dawna rodzin cygańskich posiadała w miarę stabilne zajęcia, m.in. trudniła się kowalstwem czy kotlarstwem, inni otrzymywali wynagrodzenie za drobne usługi, takie jak naprawa kotłów czy innych przedmiotów metalowych, czasami podejmowali pracę fizyczną przy robotach publicznych, a nawet w fabrykach. Cyganki wróżyły, oferując pewnego rodzaju pewność rzeczy przyszłych, tak potrzebną każdemu człowiekowi. Jednostronnemu obrazowi sposobów zdobywania środków do życia przeczą też materiały dotyczące tzw. tolerowanych Cyganów, a potem tych, którzy otrzymali oficjalne prawo pobytu na Śląsku Austriackim. Wśród nich znaczną część stanowiły osoby osiadłe w swoich wioskach od lat, utrzymujący się głównie z pracy jako kowale i kotlarze, sporadycznie jako muzycanci.

Cenne, choć skrótowe, są uwagi F. Slámy na temat stroju cieszyńskich Cyganów. Powtarzając obiegowe przekonania o urodzie młodych Cygank i ich „zaanżelowaniu” w miłości, cieszyński sędzia podkreśla, że ubierają się kolorowo, jaszkrawo, a ich ubrania składają się z wielu zszytych razem kawałków, korale i nauszniki zaś zdobią całe ciało. Mężczyźni lubują się w „modrych” kabatach, wąskich spodniach, wysokich butach, a w kapeluszach noszą pióra. Dzieci natomiast biegają, jak chcą, prawie półnagie. Cieszyńscy Cyganie nominalnie byli katolikami, ale sakramentami i naukami Kościoła specjalnie się nie przejmowali, bywali w świątyniach jedynie wtedy, gdy widzieli w tym osobistą korzyść. Prawie wszyscy – zdaniem Slámy – żyli w „divokém manželství”, czyli w związku ustanowionym zgodnie z cygańskim zwyczajem, którego zawarcie sprowadzało się do jedynej formalności: spotkania całego cygańskiego taboru, aby uczcić nowy związek (często zresztą nietrwały). Cygańskie wesela („sobaš”) z reguły odbywały się w lesie, na ziemi, bez stołów, naczyń i sztuców, a uczta polegała na konsumpcji dużej ilości mięsa oraz trunków, zwłaszcza wódki¹⁹. Powszechnym

¹⁸ F. Sláma: *O cigánech na Těšinsku...*, s. 214. Autor twierdzi, że w przeciwieństwie do węgierskich Cyganów (parających się także muzyką, wrózeniem, a nawet handlem), cieszyńscy Cyganie nie posiadają koni, bo by ich podejrzewano, że je ukradli (Tamże, s. 213).

¹⁹ W jednym z omawianych niżej opowiadań znajdujemy krótki opis cygańskiego wesela jednego z bohaterów Adama Buriańskiego, na którym obecnych było 30 Cyganów, którzy śpiewali i tańcowali „sobaš”, racząc się upieczoną świnia, oczywiście ukradzioną. Ślubu nie udzielał duchowny („bo czyż my tego sami nie potrafimy”). Sprowadzał się on do słów wypowiedzianych przez zainteresowanego: „Tyś moja”, na co jego wybranka pytała: „A co dasz?” „Tu masz trzy świnie”, „To jest mało”, „Jutro będzie jeszcze koza”. F. Sláma: *Rajské jest okolí Těšína*. V: Tenže: *Povídky a črty z Těšínska...*, Sv. 1, s. 37.

zwyczajem było palenie tytoniu; za pomocą „bago”, jak twierdzi cieszyński sędzia, można było wydobyć od cygańskich podsądnych informacje, do których wcześniej nie chcieli się przyznać.

Na czele cieszyńskich Cyganów stał ich własny wajda (wojewoda) w Skoczowie²⁰. Nie była to, oczywiście, funkcja nadawana przez państwo. Wybierał go ogół Cyganów, którzy nie mieli wobec niego żadnych finansowych zobowiązań (Sláma wysuwa przypuszczenie, że być może musieli mu oddawać część zysku z zyskowej kradzieży). Kiedyś wajda sądził i godził zwaśnionych Cyganów, teraz – jak twierdzi Sláma – jest to pusty tytuł, bo oni rządzą się sami swoimi prawami i emocjami. Przykłady, które podaje, są jednak tak powierzchowne²¹, że należy uznać, że cieszyński sędzia o kompetencji cygańskiego wajdy nie miał żadnego pojęcia²². Sláma podkreśla zwartość cygańskiej społeczności względem nie-Romów. Odwołuje się w tym miejscu do przykładu, który podobno zjednoczył wszystkich Cyganów przeciwko młodej Cygance, Paulinie Buriańskiej, jako że „sprzeniewierzyła się” zasadom cygańskości i związała z „gadziowskim” młodzieńcem (nie-Cyganem), nawet go „cygańskim sposobem”, czyli z kradzieży, utrzymywała. Jej macierzysta banda dostarczyła ją w końcu do więzienia (pod warunkiem, że ukarany zostanie także jej kochanek), ponieważ jednak jej członkowie nie posiadali stosownych dokumentów, sami także trafili do więzienia za naruszanie przepisów ustawy o włóczęgostwie²³. W tym przypadku relację Slámy podeprzeć można dodatkowymi źródłami. Jak donosiła prasa w maju 1884 roku, dwaj Cyganie dostarczyli do sądu powiatowego w Cieszynie młodzieńca z Dębowca pod zarzutem włóczęgostwa. Okazało się, że sami podpadają pod ten sam paragraf, a przyczyną awersji do młodzieńca był fakt, że ten związał się z młodą Cyganką, z którą włóczył się od wsi do wsi i z którą współżył, co dla Cyganów było zniewagą²⁴. Możliwe, że sędzią, który zajmował się akurat tą sprawą, był sam František Sláma, wszak motyw miłości Cyganki i młodego „gadzio” wykorzystał potem w jednej ze swoich powiastek²⁵. Był zresztą przekonany, że „związki krwi” pomiędzy Cyganami a przedstawicielami miejscowej ludności róż-

²⁰ W latach, kiedy Sláma był sędzią w Cieszynie, cygańskim wajdą był Józef Buriański ze Skoczowa, z zawodu kowal.

²¹ Podaje przykład sporu dwóch Cyganów o uczucia Mariany Buriańskiej. Konflikt zakończył się pobiciem kobiety przez poprzedniego partnera oraz jej odejściem wraz z nowym partnerem do innego cygańskiego taboru. F. Sláma: *O cigánech na Těšinsku...*, s. 215–216.

²² W jednej z opowiadań Sláma wykorzystuje postać cygańskiego wajdy, który przybywa na wesele jednego z Cyganów, a potem nakazuje ukarać chłostą jednego z nich za kradzież, kalającą dobre imię Cyganów. F. Sláma: *Cigánova svatba. V: Povídky a črty z Těšinska...*, Sv. 1, s. 135–136.

²³ F. Sláma: *O cigánech na Těšinsku...*, s. 217–218. Sam wspomina, że sprawa miała miejsce przed dwoma laty, czyli w 1884 roku.

²⁴ *Zigeuner als Wächter des Gesetzes*. „Silesia”, Nr. 66: 1884, s. 4.

²⁵ Nie udało mi się odszukać w zbiorach Archiwum Państwowego w Cieszynie akt tej sprawy sądowej ani innych, które dr Sláma być może prowadził przeciwko Cyganom.

nej płci zdarzały się również wcześniej, czego dowodzić miała znaczna liczba Romów o stosunkowo jasnej karnacji.

Ślăma niewiele potrafi powiedzieć na temat wewnętrznych stosunków panujących w cygańskich rodzinach. Wie, że rodzicielska troska cygańskich matek, noszących dzieci w płachtach na plecach, często przejawia się w surowym traktowaniu potomstwa, włącznie z biciem, cygańskie dzieci od dzieciństwa przyzwyczajane są bowiem do trudnych warunków, w jakich przyjdzie im potem żyć²⁶. Nie umieją czytać i pisać, bo nie chodzą do szkół, a zakładanie szkół dla cygańskich dzieci nie przyniosło pozytywnych rezultatów²⁷. Ślăma nie wiedział zapewne, że już w pierwszej połowie XIX wieku władze państwowe i kościelne, także na Śląsku Cieszyńskim, włożyły wiele wysiłku, aby Cyganów „ucywilizować”, m.in. nauczyć dzieci czytać i pisać, bywało zatem, że te jakiś czas do szkół uczęszczały.

Prawie wszyscy cieszyńscy Cyganie – zdaniem Ślămy – należeli do rodów Buriański, Balasz i Bongelai²⁸, co powodowało problemy z identyfikacją poszczególnych osób. Sami między sobą używali przezwisk. Cieszyński sędzia podaje przykład trzech Paulin z rodu Buriańskich, które zwano Kočka, Bobo i Prajzok (tę ostatnią z powodu zażyłości z Cyganem z pruskiej części Śląska). Problem identyfikacji był dla władz na tyle istotny, że opracowując listy Romów, którzy posiadali oficjalne prawo pobytu na Śląsku Cieszyńskim (czy szerzej: Austriackim), nakazywano rejestrować także ich przezwiska²⁹. Sprawę komplikował fakt, że Cyganie, we własnych oczach porządni katolicy, z wielu chrześcijańskich świętych preferowali tylko niektórych, nadając swoim synom najczęściej imiona Józef, Jan, Jerzy, Adam, a córkom imiona Anna, Maria, Ewa i Paulina. Problemem urzędów, zwłaszcza kiedy potrzebowały ustalić tożsamość konkretnego Cygana, było też określenie jego miejsca pochodzenia. Ustawa o włóczęgostwie nakazywała bowiem po odbyciu kary odstawienie delikwentów do gmin, w których posiadali tzw. prawo przynależności (*Heimatrecht*). Na Śląsku Cieszyńskim w kilku gminach przyznano Cyganom prawo przynależności³⁰. Ślăma nie potrafi podać

²⁶ Twierdzi, że jeśli dziecko urodziło się w zimie, było przez rodziców kąpane w zimnej wodzie i sadzane w śniegu, jeśli w lecie – pozostawiano je w upalnym słońcu.

²⁷ Co nie dotyczyło jednak Śląska Cieszyńskiego.

²⁸ Tu się F. Ślăma myli, bo trzecim najczęściej spotykanym na Śląsku Cieszyńskim rodem była rodzina Ferko, mająca swoją siedzibę w okolicach Zabrzegu. Nazwisko „Bongelai” jest spotykane sporadycznie.

²⁹ Przykładowo, w spisie z 1910 roku przydomki noszą następujące osoby: Antoni Balasz („Maniok”, „Ryba”) oraz Marianna Balasz z Czechowic („Maniok”); Jan Dominik Buriański („Stefko”); Jan Balasz z Istebnej („Lizo”) oraz kilku Cyganów z Ligotki Alodialnej: Józef Buriański („Koscia”); Marianna Buriański („Koril [recte „Kori”] = blind”, czyli ślepa); Antoni Buriański („Antos”) i Joanna Buriański („Bansa”). ZAO, ZVSI inv. č. 1548, karton 1367. Spis ukazał się także drukiem w urzędowym „Amtsblatt der kk Bezirkshauptmannschaft Bielitz, Nr 6: 1910, s. 87.

³⁰ Wymienia: Nawsie, Istebną, Bukowiec, Łomną, Jabłonków, Skoczów, Zabłocie i inne. F. Ślăma a: *O cigánech na Těšinsku...*, s. 219, p. 3. Dodajmy, że także: Zabrzeg, Czechowice, Kocobędz, Dolne Międzyrzecze, Mosty k. Jabłonkowa i Ligotka Alodialna.

nawet przybliżonej liczby Cyganów na Śląsku Cieszyńskim. Z powodu wędrownego trybu ich życia oraz unikania, w miarę możliwości, jakichkolwiek kontaktów z urzędami lub celowego wprowadzania ich w błąd władze rzeczywiście miały problem z ustaleniem liczby członków tej grupy etnicznej. Poprzestano na opracowaniu list Cyganów posiadających prawo przynależności, traktując innych, zwłaszcza wędrownych, koczujących, jako włóczęgów, których starano się usunąć z terytorium Śląska Cieszyńskiego. Przed cieszyńskie sądy z tego właśnie powodu trafiała znaczna część Romów. Zdaniem Slámy główną przyczynę pobytu w więzieniu wielu cieszyńskich Cyganów stanowiła jednak ich naturalna skłonność do kradzieży. Wielka ich skłonność do kręactwa i skrywania wielu ciemnych sprawek pod płaszczykiem oszustwa i kłamstwa uzasadnia potoczne określanie mijania się z prawdą właśnie mianem „cyganienia”. Cieszyński sędzia zaznacza, że z kolei zabójstwa dokonywane przez nich zdarzają się rzadko.

W artykule Františka Slámy wiele spraw potraktowanych zostało bardzo powierzchownie. W wielu kwestiach autor powtarza obiegowe stereotypy. O większości spraw ważnych dla samych Romów cieszyński sędzia nie miał po prostu żadnej wiedzy. Jednak w przeciwieństwie do działaczy swego czasu František Sláma odczuwał w stosunku do Cyganów nieskrywaną sympatię, o czym najlepiej świadczą jego opowiadania. Powstawały one i były publikowane w różnych okresach. Po śmierci autora zebrano je w zbiorze *Povídky a črty z Těšínska*³¹. Pierwsza z opowiadań – *Rajské są okolice Cieszyna*³² – oparta jest na schemacie dochodzenia przez sędziego do wiedzy o tym, w jaki sposób pewne przedmioty przemieściły się ze swego właściwego miejsca w inne oraz jaki był w tym udział Cyganów. W sfabularyzowanej wersji Sláma powtarza tu wiele stwierdzeń ze swojego artykułu. Śledztwo w tym przypadku dotyczy przypadkowo odkrytego „skarbu” kradzionych rzeczy w lasu w Końskiej, co koresponduje ze zniknięciem kozy, która została na miejscu skonsumowana, oraz okradzeniem gospody w Trzyńcu i kupieckiego kramu w Oldrzychowicach. Złodziej zostawił odcisk pięty na prochu, przez co podejrzenie padło na Józefa Grycza z Lesznej, znanego z kradzieży oraz z bratania się z Cyganami, związanego z Cyganką Pauliną Buriańską. Opowiadanie pełne jest różnych facecji. To za ich pomocą Grycz stara się zdjąć z siebie podejrzenie o kontakty z Cyganami, także z Pauliną, a wmieszać do sprawy inne, zupełnie przypadkowe osoby. Sprawy nie wyjaśniło doprowadzenie do sędziego wszystkich znanych żandarmom czterech Paulin z rodu Buriańskich. Dopiero aresztowanie kilku Cyganiek, widzianych w owych dniach

³¹ F. Sláma: *Povídky a črty z Těšínska*. Sv. 1 (*Ze zápiskův soudce*), Sv. 2 (*Zvoňte na mraky a jiné črty*)... Są to 3. i 4. część dzieł zebranych Slámy, wydanych przez jego syna (*Spisy Dr. Fr. Slámy*. Díl 1–8. Olomouc 1922–1929). Por. V. Fíček: *Bibliografie prací Františka Slámy*. V: „Slézský sborník”, číslo 48. Opava 1950, s. 503–508. Korzystam w niniejszym artykule z edycji z 1924 roku.

³² Po raz pierwszy opublikowana w zbiorze *Ze zápiskův soudce* (Praha [1888]). Por. F. Sláma: *Povídky a črty z Těšínska...*, Sv. 1, s. 5–38 (*Rajské jest okolí Těšína*).

w pobliżu miejsc przestępstwa, uruchomiło efekt łańcuchowy. Stary przywódca „bandy” Cyganów, by zdjąć z nich podejrzenie, zobowiązał się dostarczyć do sądu poszukiwaną Paulinę Buriańską (bo to wielki grzech, że chodzi z nie-Cyganiem), co sfinalizowano jeszcze tego wieczora. W trakcie przesłuchania Pauliny sędzia-narrator podziwia w duchu jej urodę i świeżość. Jednak „nieelegancko” uzyskuje od niej informacje o zaszłych wydarzeniach, wykorzystując jej złość na Cyganów, którzy ją uwięzili. Do więzienia, poza Gryczem, trafili więc Cyganie, którzy wydali Paulinę, nieświadomi, że ta zna ich tajemnice³³. Autor ewidentnie więc wykorzystuje w swojej opowieści motyw Cyganki, przedkładającej związek z chrześcijańskim młodzieńcem nad więzy z rodzimym taborem, choć przekształca go w dowolny sposób. Lokuje sprawę w 1886 roku, dwa lata po zdarzeniu, choć podając dokładne dane i daty dokonanych kradzieży (12–14 czerwca 1886 roku), sugeruje, że posługiwał się materiałami sądowymi, może związanymi z jakimiś innymi aktami kradzieży.

Następne trzy „cygańskie” opowieści Slámy utrzymane są w konwencji przesłuchania sądowego, którego bohaterem jest Jurek Buriański, Cygan, świeżo wypuszczony z więzienia, który zaraz po raz kolejny trafia przed sędziowskie oblicze. W pierwszej opowieści, zatytułowanej *Cygańska spowiedź*³⁴, Buriański, który przed tygodniem opuścił mury więzienia, znów został złapany na gorącym uczynku, na kradzieży konia w samo południe w Ustroniu. Spotykając się z nim kolejny raz zaledwie po pół roku, sędzia poznał Cygana na tyle, że jest w stanie do protokołu podać jego najważniejsze dane³⁵, zna też doskonale źródła utrzymania swego podsądnego, który podobno kiedyś pracował cztery tygodnie u chłopą w Istebnej (po sprawdzeniu okazało się, że tylko dwie godziny, po czym zniknął wraz z kopaczką, którą miał obrabiać kartofle). Do szkoły nie chodził, podobnie jak jego matka, która jednak umiała liczyć do pięciu (jej syn tylko do trzech), za to za ostatnią sprawę siedział niewinnie, bo to nie on, ale Daniel Buriański ukradł świnie Żydowi. Rozsierdzony sędzia urządził przesłuchiwanemu Cyganowi rodzaj spowiedzi, obiecując na koniec „bago”, czyli tytoń jako nagrodę. Opowiadanie ma więc formę pytań i odpowiedzi „jak na spowiedzi”. Buriański gotów jest opowiedzieć wszystko, co wie, o wszelakich winach wszystkich Cyganów i wszystkich innych ludzi, tylko nie o swoich. Dowiadujemy się więc, że Jurek

³³ Opowieść kończy się rozbudowaną facecją z udziałem Pauliny oraz Adama Buriańskiego, jednego z poszukiwanych Cyganów, który uniknął początkowo kary, bo schronił się na pruskim Śląsku. Szantażowany (dla żartu) przez jednego z chłopów, iż ten wyda go żandarmom, którzy go powieszą, odpłaca mu się w taki sposób, że kilkakrotnie udaje wisielca, czym zmusza śmiertelnie przestraszonego chłopą do sprzedaży chałupy i opuszczenia miejsc, w których straszy go wiszący Cygan.

³⁴ Po raz pierwszy pod tytułem *Zpověď cikánova* ukazała się w czasopiśmie „Hlas národa” z 31 maja 1887 roku. Por. F. Sláma: *Povídky a črty z Těšínska...*, Sv. 1, s. 105–125 (*Cigánova zpověď*).

³⁵ Podać np. wyznanie, jako że podsądny jest katolikiem, ale od chrztu w kościele nie był, chyba jedynie w tym celu, by sięgać do cudzych kieszeni.

Buriański żył w „divokim manželstvi” z Pauliną Balasz, czego akurat szczerze żałuje, bo okazała się fałszywa i porzuciła go dla Daniela Buriańskiego. Pobił więc rywala dotkliwie, a tydzień później próbował ukraść mu buty, zresztą wcześniej skradzione przez Daniela w Skoczowie. Spowiedź oscyluje więc wciąż wokół piątego przykazania, zmierzając do niepodważalnego faktu złapania Jurka przez żandarmów na ukradzionym koniu, wraz z innymi spodniami, które zabrał ze stajni. Bohater opowiadki z zarzutu kradzieży usiłuje się wyłgać, powołując się na często powtarzany przez Cyganów motyw opowieści o tym, jak to spał na drzewie w obawie przed szukającym zemsty Danielem, a wystraszony przez konia, spadł prosto na niego. Został więc „ukradziony” przez konia, a nie odwrotnie. To jednak sędziego nie przekonało. Drugich spodni, koronnego dowodu w sprawie kradzieży, podsądny zdążył się pozbyć, dając je rzekomo w więzieniu innemu Cyganowi. W rzeczywistości jednak, jak ustalono³⁶, podrzucił je z zemsty swemu rywalowi Danielowi Buriańskiemu, którego tej samej nocy aresztowano w okolicy Frydku za zupełnie inną kradzież.

Do kradzieży jako nieodłącznego elementu „cygańskiego życia” nawiązuje Sláma w kolejnym opowiadaniu *Cygańskie wesele*³⁷. Tym razem Jurek Buriański trafia przed oblicze sędziego za kradzież kozy proboszcza w Skalicy, a postraszony przez sędziego i rzekomo głęboko przejęty wizją Sądu Ostatecznego (zwłaszcza aniołami dmącymi w trąby) wyznaje wszystko „jak na spowiedzi”, choć w jego relacji sprawy, oczywiście, miały zupełnie inny przebieg, niż wskazują na to zarzuty. Proboszcz straszył go dniem sądnym, zwłaszcza za życie w niesakramentalnym związku z kobietą. Buriański więc, przecież „porzondny” katolik, obiecuje dopełnić sakramentu, wyrażając przekonanie, że odpuszczona mu będzie krowa, którą „musi” ukraść, by zapłacić za ślub. Wobec takiego argumentu proboszcz zobowiązuje się udzielić mu ślubu za darmo i jeszcze dodać kozę na koszty wesela. Cygan ze swoją Cyganką stawili się dwa razy na nauce przedmałżeńskiej u proboszcza, jednak na ślubie w kościele już się nie pojawili, znikła za to i koza proboszcza, i krowa w Bukowcu, a w Wojkowicach pieniądze, słoniwa i inne rzeczy. Według Buriańskiego wszystkiemu winne były przepisy, jako że dla ważności ceremonii proboszcz musiał najpierw uzyskać potwierdzenie tożsamości przyszłego nowożeńca, pisał więc na Węgry, aby uzyskać oświadczenie o jego przynależności gminnej. Tak długo nie chciał czekać zaproszony na ślub

³⁶ By to wyjaśnić sędzia i spowiednik w jednej osobie potrzebował nieco czasu, zajęło go wyjaśnianie kolejnej podejrzonej sprawy, jako że Cygan kilka tygodni wcześniej sam zjawił się w więzieniu, aby odsiedzieć za chałupnika Kalitę wyrok 24 godz. więzienia za kradzież siekiery sąsiada. Buriański wyjaśniał, że to on podrzucił siekiere sąsiada do stodoły Kality, czuł się więc też zobowiązany odbyć za niego karę, więc „pożyczył” jeszcze od niego ubranie, bo w innym nikt by mu nie uwierzył.

³⁷ Ukazała się w czasopiśmie „Hlas národa. Nedělní listy” z 14 października 1888 roku. Przekłamał go potem „Opavský týdeník” 1888, číslo 98 i 100. Por. F. Sláma: *Povídky a črty z Těšínska...*, Sv. 1, s. 126–137 (*Cigánova svatba*).

cygański wajda ze Skoczowa, który po trzech dniach oczekiwania w Skalicy stwierdził, że chrześcijański „sobáš” trwa za długo, toteż trzeba młodej parze urządzić prawdziwy, cygański. Ferko Balasz (Balazs), czarny charakter tego opowiadania, ukradł więc krowę i inne rzeczy, oczywiście bez wiedzy wajdy i innych Cyganów, zawstydzając tym Jurka Buriańskiego, do którego obowiązków należało przecież zapewnienie odpowiedniej oprawy na własnym weselu. Podsądny zmuszony był zatem poprosić proboszcza o przekazanie obiecaney kozy niejako „awansem”, a ponieważ proboszcz spał, jego zezwolenie zostało zrealizowane bez jego wiedzy. W ten sposób Jurek Buriański, całkowicie wbrew swojej woli, zamiast chrześcijańskiego sakramentu wziął ze swoją wybranką ślub „po cygańsku”, za to na koszt katolickiego proboszcza. Za wszystkie popełnione przy tej okazji kradzieże odpowiedzialny był Ferko Balasz, skazany za to przez wajdę na karę chłosty, bo przyniósł „nam Cyganom” hańbę. Wykonawcą mianowano Buriańskiego, który starał się przekonać sędziego, że Ferko sam prosił, aby zmazać swoje przewiny, by wymierzona kara była surowa. To jednak sędziego nie przekonało, jako że Ferko trafił do szpitala, wszak Buriański miał z nim dawne jeszcze porachunki³⁸.

W trzeciej powiastce – *Cygański chrzest*³⁹ – Jurek Buriański właśnie opuścił więzienie w Mirowie (na Morawach; gdzie nauczył się dobrze mówić po czesku). Pokusa kradzieży gęsi Żyda Glesingera okazała się silniejsza niż szczerze na pewno obietnice zerwania z kradzieżą. Tym razem, zanim dowiemy się, kto ukradł gęsi oraz inne przedmioty w Żukowie koło Cieszyna, dowiadujemy się o perypetiach sercowych naszego bohatera – jego partnerka, imieniem Paulina, porzuciła go, kiedy odsiadywał karę. Związała się z Jankiem Buriańskim z Kocobędza, któremu wmówiła – na tyle był głupi, według relacji podsądnego – że dziecko, będące owocem jej związku z Jurkiem, będzie jego potomkiem. W opowiadaniu Cygana dominuje motyw przygotowań do chrztu dziecka, które się jeszcze nie narodziło. Wiadomość o jego mających nadejść narodzinach przynosi rodzicom wrona (zamiast bociana). Dobry ojciec udał się więc do proboszcza w Jabłonkowie, deklarując chęć ochrzcenia swego dziecka, jest przecież dobrym katolikiem⁴⁰. Roztoczył przed sędzią wizję swojej troski o przyszłe losy dziecka, przed którym rzekomo, jak to w cygańskim zwyczaju, położył smyczek i krajcar. Dziecko złapało krajcar, ku smutkowi ojca, bo oznaczać to miało, że zostanie złodziejem, a ojciec chciałby, aby było muzykantem. Dramatu z powodu dokonania złego wyboru jednak nie było, bo dziecko jeszcze nie przyszło na świat, a osta-

³⁸ Także w tym przypadku Sláma dołączył w końcu opowiadania powiastkę o babie, którą Cygan omamiał tak bardzo, że sama potłukła wszystkie swojej jajka, szukając w nich pieniędzy.

³⁹ F. Sláma: *Povídky a črty z Těšínska...*, Sv. 1, s. 138–150 (*Ciganův křest*).

⁴⁰ Z tej okazji miał odmówić za swoje grzechy 100 „ojczenaszków”, za drugim razem prosił – deklarując, że pomodli się 500 razy – aby Pan Bóg nad jego dzieckiem się zmiłował i dał mu takie piekło, żeby było jako niebo, z kolei za trzecim razem zapowiadał, że zaraz dziecko przyniesie do chrztu, jednak proboszcz go wypędził, podejrzewając, że chce coś z probostwa ukraść.

tecnie okazało się dzieckiem jego rywala Janka Buriańskiego, na którego nasz bohater usiłował rzucić także odpowiedzialność za własne kradzieże.

Opowiadki Slámy składają się na pewien obraz cygańskiego życia. Traktują o najważniejszych momentach w życiu Cyganów (małżeństwo, spowiedź, wesele). Jest to wizja literacka, napisana z „przymrużeniem oka”, z pozycji narratora, który wykonuje swoje zadania przedstawiciela prawa, sędziego. Udziela reprimend trafiającemu po raz kolejny za drobne wykroczenia do aresztu, a potem więzienia Cyganowi, z którym – można by pomyśleć – zdążył się zaprzyjaźnić. Sláma swoich bohaterów szkicuje bardzo ciepło. Jednak całościowy obraz jest bardzo schematyczny i stereotypowy. O małżeństwie, weselach czy życiu rodzinnym Romów nie znajdujemy w jego pracach informacji, które wykraczałyby poza obiegowe przekonania. Jego opowiadki zasadzają się na motywie kradzieży i związanych z nią komplikacji. Znaczna część fabuły oparta jest na powtarzanych wielokrotnie motywach, w które Sláma po prostu „ubiera” swoich bohaterów⁴¹.

Mimo tego opowiadania Františka Slámy są ciekawym i cennym wyrazem zainteresowania tematyką cieszyńskich Romów w drugiej połowie XIX wieku, w czasach, kiedy ich obecność w cieszyńskim krajobrazie była celowo niedostrzegana przez miejscowe elity. Niejednokrotnie przedrukowywane „cygańskie” opowiadania Slámy docierały do szerokich warstw, zwłaszcza czeskiej społeczności na Śląsku Austriackim, kształtując w nich obraz Romów może niezbyt pozytywny, ale też niegroźny i swojski⁴².

⁴¹ W niniejszym opracowaniu nie chodzi o śledzenie wykorzystanych motywów. Tytułem przykładu można wskazać opublikowaną w pierwszym numerze „Tygodnika Cieszyńskiego” opowiadkę o Cyganie, który złapany na kradzionym koniu tłumaczy, że chciał go jedynie obejść, ale koń mu na to nie pozwalał. Postanowił go więc przeskoczyć, a wtedy koń się podźwignął i go poniósł. „Tygodnik Cieszyński” 1848, nr 1, s. 8.

⁴² W 1891 roku trzy „cygańskie” opowiadania Slámy ukazały się razem w formie broszury jako dodatek do wydawanej przez niego serii wydawniczej „Slezská kronika”. W 1890 i 1898 roku opowiadania Slámy o Cyganach opublikowano też po słowacku (zob. V. F i c e k: *Bibliografie prací Františka Slámy...*, s. 506–507).

Paradise are Cieszyn areas or how doctor František Sláma tried Cieszyn gypsies

S u m m a r y

The article discusses literary works by František Sláma (1850–1917), a Czech national activist, writer and columnist working as a judge of the district court in Cieszyn between 1882 and 1888, devoted to gypsies (the Romany people). It covers four short stories created at this time and reprinted several times also translated into Slovak and the article devoted to Gypsies in Cieszyn

Silesia. The leading themes of subsequent stories are baptism, wedding, confession and love between a young gypsy girls and a young non-gypsy boy. In the last one the author used a real event though it is above all based on the knowledge he had thanks to his contacts with gypsies as a judge. However, he colours his plot with motives taken from different sources. The author bases on a fairly stereotyped vision of the Romany life, the basis of which is to include petty thefts as a result of which they are constantly tried and from which they try to free themselves through lies, excuses or, "gypsying" Sláma wrote about gypsies in the article ("On gypsies in Cieszyn") published in the magazine "Slovanský sborník" in 1887. Both in the article and short stories Sláma presents the Romany people with friendliness, through which he shapes their image, perhaps negative, but familiar.

**So paradiesisch ist die Gegend von Cieszyn (Teschen),
oder wie Dr. František Sláma über die Teschener Zigeuner Gericht hielt**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Im vorliegenden Artikel werden die den Zigeunern (Roma) gewidmeten literarischen Werke von František Sláma (1850–1917), dem tschechischen Nationalaktivisten, Schriftsteller und Publizisten besprochen, der in den Jahren 1882–1888 als Richter des Kreisgerichtes in Teschen tätig war. Es ist hier die Rede von vier damals entstandenen Erzählungen, die noch mehrmals, auch auf Slowakisch übersetzt, nachgedruckt waren und von dem den Zigeunern im Teschener Schlesien gewidmeten Artikel. Die Hauptmotive der genannten Erzählungen sind: Taufe, Hochzeit, Beichte und die Liebesbeziehung zwischen einer jungen Zigeunerin und einem jungen Nicht-Zigeuner. Das letzte Motiv wurde dem wirklichen Geschehnis entnommen; der Autor hat dabei seine Kenntnisse ausgenutzt, die er als Richter dank den Kontakten mit Zigeunern erworben hatte. Sláma beschönigt aber seine Fabel mit den aus verschiedenen anderen Quellen stammenden Motiven. Er schildert eine ziemlich stereotype Vorstellung vom Leben der Zigeuner, die von kleinen Diebstählen leben sollten, infolge deren sie unaufhörlich vor Gericht erscheinen mussten und von denen sie sich mittels Ausflüchte (Gaunern) freimachen wollten. Die meisten Informationen über Zigeuner findet man in dem in der Zeitschrift „Slovanský sborník“ im Jahre 1887 veröffentlichten Artikel „O cigánech na Těšinsku“, wo František Sláma mit ausdrücklicher Zuneigung ein zwar nicht ganz positives, aber doch vertrautes Bild von den Zigeunern zeichnet.